

POCZĄTKI CHRYSZCJANIZACJI RUSI KIJOWSKIEJ

Rozprzestrzenienie się Słowian w okresie wędrówek ludów na obszarach Europy środkowej, wschodniej i na Bałkanach doprowadziło do ich podziału na Słowian zachodnich, wschodnich i południowych, a w konsekwencji do zróżnicowania się ich języka. Słowianie wschodni zajmowali głównie obszary nad Dnieprem w jego środkowym i górnym biegu. Na wysokości środkowego Dniepru z ośrodkiem w Kijowie mieszkało plemię Polan, na północ od nich po zachodniej stronie rzeki Drewlanie, na północ z kolei od nich Dregowicze. Na lewym brzegu Dniepru w jego środkowym biegu, na wschód od Polan, tereny zajmowali Siewierzanie, posuwając się zaś w kierunku północnym sąsiadowali z nimi Radymicze, z nimi zaś na północy Krywicze i Połocczanie graniczący od zachodu z Litwinami i Liwami. Nad jeziorem Ilmen mieszkali Słowieni będący najdalej na północ wysuniętym plemieniem słowiańskim. Na południowym zachodzie mieszkali Wołynianie, niżej od nich w kierunku południowo-wschodnim Tywercy i Ulicze sięgający ku wybrzeżom Morza Czarnego. Przed ukształtowaniem się organizacji państwowej ludy te, podobnie jak inne, były zorganizowane w związki plemienne¹.

Umacnianiu formułującej się władzy książęcej sprzyjały powstające w okresie IX-X w. grody. Dwa spośród nich, a mianowicie Nowogród Wielki na północy i Kijów na południu, najwcześniej odgrywały najważniejszą rolę na terenach ruskich, stając się nieco później najważniejszymi miastami na Rusi. Podobną rolę, choć na mniejszą skalę, jako ośrodki swych plemion spełniały Smoleńsk, Czernichów, Perejasław, Połock, a jeszcze później Halicz, Rostów, Suzdal i Włodzimierz Wołyński².

Terytorium, które zajmowali na linii wschód-zachód, to były ziemie znajdujące się od Bugu po Dniepr, miejscami i na wschód od Dniepru, na linii północ-południe zaś ziemie od jeziora Ładoga po wybrzeże Morza Czarnego. Nizinny charakter tych terenów był ich najbardziej charakterystyczną cechą.

Religia Słowian wschodnich — najlepiej udokumentowana spośród wszystkich Słowian — była oczywiście politeistyczna. Na pierwszym miejscu czczono Peruna — boga pioruna i błyskawicy, mającego cechy bóstwa najwyższego, a ponadto z ważniejszych Swaroga-Dadźboga, boga ognia i słońca, oraz Wołosę, wzywanego przy składaniu przysięgi i równocześnie boga zmarłych³.

Z dziedziny moralności, jako najbardziej charakterystyczne wymienić należy istnienie niewolnictwa, wielożeństwo praktykowane zwłaszcza przez możnych, zależność żon od mężów, stosowanie prawa silniejszego⁴.

W sprawie powstania państwa Rusi Kijowskiej istnieją dwie teorie: starsza normańska i nowsza antynormańska. Pierwsza głosi, że decydującą rolę w tym procesie odegrali Normanowie ze Skandynawii, których drużyny przybywały na Ruś w IX w., osiedlały się nad Dnieprem i korzystając z niego organizowały łupieżcze wyprawy na wybrzeża Morza Czarnego, aż do Konstantynopola. Głównymi ich stacjami był na północy Nowogród, a Kijów na południu. Zwolennicy teorii antynormańskiej utrzymują, że państwo ruskie zawdzięcza swe powstanie nie podbojowi ze strony Normanów, ale czynnikom rodzimym i procesom wewnętrznym, czego najwyraźniejszym przejawem było powstawanie państw plemiennych⁵. Niemniej skandynawskie, a więc normańskie pochodzenie pierwszych władców począwszy od Ruryka zmarłego w początkach X w. i jego braci nie ulega wątpliwości. Wskazują na to ich imiona germańskiego pochodzenia. Na Ruś Waregowie przybywali już w IX w. Przez zatokę Fińską docierali do jeziora Ładoga, skąd Dnieprem organizowali wyprawy na posiadłości bizantyjskie i arabskie. Drogę tę zwano „drogą Waregów do Bizancjum”. Było rzeczą

rozumiała, że wzdłuż niej zakładali stacje m. in. w Nowogrodzie i Kijowie. Ich obecność wśród Słowian wschodnich niewątpliwie przyspieszała czy przyczyniała się do szybszego ukształtowania się organizacji państwowej na Rusi⁶.

W drugiej połowie X w. Ruś Kijowską można uważać za państwo względnie jednolite. Przyczynili się do tego w niemalym stopniu pierwsi znani książęta kijowsy, jak Oleg, który na przełomie IX/X w. (+ 912?) dokonał połączenia części północnej z potężnym później ośrodkiem w Nowogrodzie. W. z częścią południową z ośrodkiem w Kijowie i był zdolny do urządzenia wyprawy na Bizancjum⁷. Jego następca Igor (+ 945) umacniał władzę księcia kijowskiego nad świeżo zniewolonymi do uznawania zwierzchności Kijowa plemionami Derewlan, Tywerców czy Uliczów, a po uporaniu się z nimi, również organizował wyprawy aż pod daleki Kaukaz, a przede wszystkim na Bizancjum, z którym zawarto w 944 r. układ handlowy, wskazujący na traktowanie młodego państwa przez cesarstwo bizantyjskie, jako partnera, z którym mimo wszystko trzeba się liczyć⁸.

Ważnie do umocnienia państwa przyczyniły się w połowie X w. rządy szanowanej za mądrość wdowy po Igorze, księżnej Olgi, dzięki utrzymaniu jedności państwa i nawiązaniu w 959 r. kontaktów z królem niemieckim Ottonem I. Na jej prestiż, którym cieszyła się wśród współczesnych sobie i potomnych wskazuje zaliczenie jej do katalogu świętych w I połowie XIII w.⁹

Jeszcze za jej życia, prawdopodobnie w 964 r. władzę w państwie przejął jej syn Światosław. Jego krótkie rządy upłynęły prawie w całości na wojowaniu, w wyniku czego nastąpiło poszerzenie zasięgu wpływów Rusi Kijowskiej w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim, w tym usunięcie już na zawsze niebezpieczeństwa zagrażającego od Chazarów, ludu zamieszkałego na stepach od Morza Kaspijskiego ku północnym brzegom Morza Czarnego. W toku dalszych walk na czas pewien rozpanoszył się w Bułgarii nad Dunajem, dwukrotnie zagroził cesarstwu bizantyjskiemu, ale w 971 r. został pokonany, toteż musiał prosić o pokój. W drodze powrotnej napadnięty przez Pieczyngów przy Progach Dniepru zginął w 972 r.¹⁰

Pozostając najczęściej poza stolicą państwa Światosław osadził trzech swoich synów na stolicach głównych jego ośrodków. Jaropelk — prawdopodobnie najstarszego — w Kijowie. Olega w ziemi Derewlan z ośrodkiem w Owruczu, a Włodzimierza w Nowogrodzie W., wśród Słowienów¹¹.

Po śmierci Światosława (+ 972), Jaropelk podjął zbrojne działania w celu usunięcia braci od władzy. W rezultacie tego ok. 977 r. zginął Oleg, a na scenie politycznej pozostał on sam — Jaropelk i najmłodszy jego brat przyrodni — Włodzimierz, który miał podzielić los Olega.

Ze względu na rolę odegraną w dziele chrztu Rusi przez Włodzimierza należy poświęcić mu nieco więcej uwagi. Był, jak wspomniano, synem Światosława i Małuszy zatrudnionej na dworze księżnej Olgi. Według jednej wersji była ulubienicą księżnej, według drugiej miała być klucznicą i córką niewolnika względnie jeńca wojennego¹². Tadeusz Żychiewicz, pisarz i znany publicysta, w swoim artykule o chrzcie Rusi, ogłoszonym na łamach „Tygodnika Powszechnego” — R. 42: 1988 nr. 14 - 15 — nazwał Włodzimierza ze względu na matkę „bękartem”, ale chyba przesadził, bo wśród możliwych wielożeństwo na Rusi było praktykowane powszechnie, a poza tym w ocenie ówczesnej opinii publicznej, pochodzenie od Małuszy nie przeszkadzało mu w traktowaniu go na równi z innymi synami Światosława¹³. Wczesne dzieciństwo spędził Włodzimierz niewątpliwie w otoczeniu babki Olgi. Jednakże już ok. 970 r. Światosław wybierając się na kolejną wyprawę, dokonał wspomnianego rozmieszczenia swoich synów. W Nowogrodzie początkowo jako namiestnik miał być wyznaczony według „Powieści lat minionych” bliski współpracownik Światosława, Dobrynia — brat Małuszy. Mieszkańcy tego grodu jednak zażądali jednego z synów księcia. Uczynili to podobno za radą Dobryni. Światosław wyznaczył Włodzimierza,

przydając mu jako opiekuna i na razie właściwego zarządcę, Dobrynię¹⁴. W Nowogrodzie Włodzimierz przebywał w środowisku i był wychowywany w duchu pogańskim.

Gdy ok. 977 r. Jaropełk przystąpił do rugowania braci i zlikwidował Olegę, wówczas Włodzimierz uciekł do Skandynawii. Po ok. 2 latach pobytu tamże, wrócił na czele drużyny Waregów, których zjednał dla swej sprawy. Najpierw z Nowogrodu usunął urzędników Jaropełka i przez nich wypowiedział mu wojnę¹⁵. Celem zjednania sobie pomocy sąsiedniego księcia połockiego Rogwołoda, względnie celem oderwania go od sojuszu z Jaropełkiem, Włodzimierz poprosił o rękę jego córki Rogniedy. Swatem był opiekuńczy wuj Dobrynia. Została zapytana przez ojca, czy chce wyjść za mąż za Włodzimierza. „Ona zaś rzekła: „nie chcę rozzuć syna służebnicy, lecz za Jaropełka chcę”¹⁶. Ponieważ nie tylko urażało to dumę młodego władcy, ale i krzyżowało jego polityczne plany, postanowiono rozprawić się najpierw z księciem Połocka. Zorganizowano na niego wyprawę, w rezultacie której Połock został zdobyty, Rogwołod i jego dwaj synowie zostali zamordowani, a Rognieda zmuszona jednak do „rozzuwania syna służebnicy”. Żyła do 1000 r. i była matką co najmniej jednego, lub w innej wersji, czterech synów i dwóch córek Włodzimierza¹⁷. Oprócz niej, na zasadzie wielożeństwa miał Włodzimierz trochę później jeszcze cztery inne żony, które były najprawdopodobniej chrześcijankami. Następnie została zorganizowana wyprawa na Kijów Jaropełka. Po krótkim oblężeniu Kijowa, Jaropełk za radą zdradzieckiego wojewody Błuda, opuścił potajemnie miasto, a udał się do sąsiedniego grodu Rodnia, gdzie również oblężony, zgodził się na układy za radą wspomnianego wojewody. Gdy przybył do siedziby Włodzimierza, został na jego polecenie zamordowany przez Waregów. W taki sposób Włodzimierz został ok. 980 r. jedynowładcą Rusi Kijowskiej¹⁸.

Nie jest wykluczone, że względna łatwość rozstania się ludności Kijowa, a przynajmniej jego części z Jaropełkiem, wynikała z podłoża religijnego, mianowicie była wyrazem niechęci ludności pogańskiej wobec niego za jego sprzyjanie chrześcijaństwu¹⁹. Niezależnie jednak od tego, jak było w rzeczywistości, zwycięstwo Włodzimierza oznaczało równocześnie zwycięstwo żywiołu pogańskiego w mieście, co zresztą znalazło wyraz we wzroście kultu bożków pogańskich, a nawet w złożeniu im na ofiarę dwóch chrześcijan Waregów. Oznaczało to równocześnie utratę dotychczasowych wpływów przez chrześcijan wareskiego pochodzenia²⁰. Zdaje się, że wtedy to Włodzimierz zamierzał uczynić z religii pogańskiej wewnętrzne spoiwo jednoczące całe jego państwo²¹.

Mimo, że kilku poprzedników Włodzimierza na stolcu kijowskim prowadziło z dużym nakładem wysiłków i strat politykę zmierzającą do ściślejszego związania odrębnych do niedawna plemion ruskich z Kijowem, względnie w ogóle uzależnienia ich od siebie, w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że państwo Rusi Kijowskiej stanowiło ściśle jednolity organizm, toteż i Włodzimierz w tej dziedzinie miał jeszcze wiele do zrobienia, ale też dał dowody, że był świadomy tych zadań i szybko po objęciu władzy w Kijowie zabrał się do ich wykonania. Według „Powieści lat minionych” („Powieści dorocznej”) już w 981 r. zorganizował kontrowersyjną wyprawę na Grody Czerwieńskie: „Poszedł Włodzimierz ku Lachom i zajął grody ich Przemyśl, Czerwień i inne grody, które są i do dziś dnia pod Rusią”²². Kontrowersyjną, bo kilku historyków nadaje inny sens temu sformułowaniu „Powieści...”. Kontynuował dzieło jednoczenia ziem ruskich wokół Kijowa. Już w latach 80-tych spacyfikował buntujących się Wiatyczów i Radymiczów, zorganizował zwycięską wyprawę na Jaćwingów w 983 r. i zabezpieczył dzięki temu północno - zachodnią granicę od napadów tego plemienia litewskiego. Odpieranie ataków ze strony Pieczyngów stanowiło zresztą zadanie przez cały okres jego rządów²³.

Objąwszy władzę w Kijowie, Włodzimierz na szerszą skalę zetknął się z problemem chrześcijaństwa. Początkowo, jak wspomniano, popierał religię politeistyczną, ale ta nie gwarantowała państwu pomocy. Prawie wszystkie sąsiednie państwa, z wyjątkiem strony wschodniej i północno - zachodniego skrawka granicy litewskiej, wyznawały już chrześcijaństwo. Chrześcijańskim na wskroś było przede wszystkim cesarstwo bizantyjskie, przedmiot

podziwu i pożądań ludów i władców państw barbarzyńskich. Kijów od dawna utrzymywał stosunki z Konstantynopolem, bądź wrogie, bądź przyjazne. W takiej sytuacji chrześcijaństwo musiało docierać i na tereny kształtującego się państwa Rusi Kijowskiej. K. Ericsson w swoim artykule „The Earliest Conversion of the Ruś to Christianity” dowodził, że już w 1 połowie IX w., w tym czasie gdy w Bizancjum szerzyło się obrazoburstwo (herezja zwalczająca kult obrazów osób świętych), chrześcijaństwo docierało do Rusi, a jako jeden z argumentów przytaczał przejście przez Rusinów w tłumaczeniu słowiańskim imion najbardziej zagorzałych obrazoburców: Lew, Bogdan i Bogolub. Legendarny założyciel Kijowa Kij, był według Ericssona chrześcijańskim władcą na Rusi, a także jego dziki lud z północy (Polanie?), który napadł na Konstantynopol w 1 połowie IX w., miał być chrześcijański. Dzięki zabiegom patriarchy, ikonoklasty Jana Gramatyka, Rusowie stali się chrześcijanami jeszcze przed podbojem ze strony Chazarów. Misja Konstantyna - Cyryla do Chazarów miała być skierowana na prośbę Słowian - Polan znajdujących się wśród Chazarów i spośród nich Cyryl nawrócił ponoć na chrześcijaństwo pewną ich grupę²⁴.

Niezależnie od tych przypuszczeń chrześcijaństwo przeważnie cienkimi strużkami docierało na Ruś z różnych stron od ponad stu lat przed Włodzimierzem. Pierwsza pisemna wzmianka o tym pochodzi z 867 r., a znajduje się w liście patriarchy Konstantynopola Focjusza, który wspominał, że dziki lud Rusów przyjął chrześcijaństwo, dzięki czemu pozostawał w stosunku pewnej zależności od cesarstwa bizantyjskiego. Rusowie mieli też otrzymać arcybiskupa. Ze względu na brak jakichkolwiek późniejszych wiadomości o tym pierwotnym chrześcijaństwie wśród Rusów przyjmuje się, że zostało ono zniszczone pod wpływem powrotnej fali pogaństwa, ogarniającej Ruś w ostatnich dziesiątkach lat IX w., choć może nie bez reszty²⁵.

Położenie geograficzne i kontakty z ościennymi państwami sprawiały, że w X w. chrześcijaństwo nie przestawało docierać do Rusi. W 1 połowie tego wieku głównym niejako kanałem dopływu nowej religii byli Waregowie. Zaciągali się bowiem także do służby wojskowej w Konstantynopolu, gdzie stanowili nawet poważną kolonię. Często, czy nawet częściej przyjmowali tam i chrześcijaństwo. Pod koniec 1 połowy X w. posiadali w stolicy cesarstwa własną cerkiew pod wezwaniem św. Eliasza. Ci Waregowie, wracając na Ruś, przynosili z sobą tę nową religię. Innym środkiem jej przekazu byli jeńcy wojenni przywożeni z wypraw do Bizancjum i do Bułgarii. Jeszcze innym i to poważnym — handel istniejący między Konstantynopolem a Kijowem. Jest faktem, że pod koniec 1 połowy X w. również i w Kijowie istniała cerkiew pod wezwaniem św. Eliasza, zapewne głównie dla Waregów.

Ciągle ceniony historyk ruskiej Cerkwi, choć pisał o niej 100 lat temu — Eugeniusz Gołubiński, profesor Akademii Duchownej w Moskwie uważał, że za rządów księcia Igora chrześcijaństwo cieszyło się z jego strony dyskretną życzliwością i że już wówczas stosunkowo znaczna liczba mieszkańców Kijowa wyznawała tę religię. Świadczył o tym głównie traktat pokojowy, zawarty w 944 r. między Rusinami a Bizantyjczykami po II wyprawie Igora na Kijów. Ci drudzy zaprzysięgli go u siebie w Konstantynopolu; Rusini natomiast w roku następnym w Kijowie w obecności delegacji bizantyjskiej w ten sposób, że część Waregów - Rusinów na Peruna, a część w cerkwi św. Eliasza. Z faktu tego wymieniony autor wyprowadza wniosek, że choć chrześcijanie stanowili wówczas mniejszość, to pod względem moralnym, choćby z powodu swego wykształcenia reprezentowali sobą partię równouprawnionych z większością pogańskich mieszkańców²⁶.

Podczas sprawowania ok. 20-letniej regencji przez Olę, na Rusi zapanowały najlepsze z dotychczasowych warunki wyznawania chrześcijaństwa. Księżna bowiem wyraźnie sprzyjała tej religii. W 957 r. złożyła wizytę w Konstantynopolu, najprawdopodobniej w celach handlowych, choć być może i z nadzieją uzyskania ręki cesarzówny dla swego syna. Mimo mizernych bezpośrednich rezultatów jej wizyty, już po powrocie Olga przyjęła chrzest wraz z imieniem Heleny na cześć ówczesnej cesarzowej. Była więc pierwszą chrześcijanką spośród dynastii książąt kijowskich²⁷.

Jednakże nie doprowadziła do chrztu swego syna Światosława, jak również nie przeciągnęła na chrześcijaństwo swego ludu. Wpłynęły zaś na to najpierw względy polityczne — liczenie się z pogańską większością ludności oraz to, że sama przyjęła chrzest prawdopodobnie już po przekazaniu rządów w ręce Światosława²⁸.

W czasie krótkich rządów Światosława (+ 972) chrześcijaństwo na pewno się nie rozwijało. On je lekcewał ze względu na jego zasady moralne, ale go też i nie prześladował. Sytuacja najpewniej uległa zmianie za rządów Jaropełka. Był on bowiem wychowany przez babkę Olgę co najmniej w atmosferze przychylności dla chrześcijaństwa, toteż nie mógł mieć do niego niechęci, a sam go nie przyjął ze względów politycznych, jak również z powodu krótkiego panowania. Należy też mieć na uwadze jego małżeństwo z Greczynką - chrześcijanką i do tego eksmniżką, która niewątpliwie usposabiała przychylnie męża do swojej religii²⁹.

Wskutek wydarzeń związanych z chrześcijaństwem z okresu ostatnich dziesiątków lat, na Rusi Kijowskiej stało się ono czynnikiem społecznym, który rządca państwa, tak ze względów polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej musiał wziąć pod uwagę.

W ciągu pierwszych lat swoich rządów w Kijowie, Włodzimierz na pewno niejednokrotnie i sam i w rozmowach z najbliższymi współpracownikami musiał zastanawiać się nad ewentualnością przyjęcia religii chrześcijańskiej i nad korzyściami wypływającymi z tego. W „Powieści lat minionych” stanowiącej poważne, choć nie jedyne źródło do tamtych wydarzeń, to zastanawianie się zostało ubrane w barwną literacką szatę opowiadania o przedstawicielach trzech religii, którzy po kolei próbowali nakłonić księcia do przyjęcia ich wiary.

Otóż według tego opowiadania w 986 r. przybyli do Włodzimierza Bułgarzy znad Wołgi, wyznawcy islamu i rzekli mu: „Ty kniaziu jesteś mądry i roztropny, a nie znasz zakonu. Uwierz w zakon nasz i pokłoń się Mahometowi”. Włodzimierz zapytał na czym polega ich wiara. Odrzekli: „Wierzymy w Boga. Mahomet poleca nam obrzezanie, zabrania jeść wieprzowiny i pić wino. Po śmierci będziemy nagrodzeni rozkoszą z żonami, ale i tu jest rzeczą godziwą oddawać się rozpuście” Włodzimierz zaś sam lubił niewiasty... wysłuchiwał więc ich z upodobaniem. Jenemu było mu niemiłe obrzezanie... i niejadanie świniny, a najbardziej — niepicie; rzekł: „Dla Rusi picie jest weselem, nie możemy bez tego być”.

Potem przybyli Niemcy, jako wysłannicy papieża. Przedstawili główne prawdy wiary. Książę zapytał o przykazania. Wskazali najpierw na posty..., ale Włodzimierz polecił im odejść, „gdyż nasi ojcowie — jak uzasadnił — nie przyjęli tego”.

Dowiedziawszy się o tym, przybyli do niego Żydzi i również zachwalali swą wiarę. Włodzimierza zniechęciło do niej jednak to, że nie mieli własnej ziemi, że byli rozproszeni. Zarzucił im, że innych uczą o swym Bogu, który ich rozproszył, pozbawił ojczyzny, a chcą, by i Rusini uwierzyli w ich Boga. Z obawy, aby i Rusinom nie stało się jak Żydom, odesłał ich z niczym.

Potem Grecy przysłali do Włodzimierza filozofa, który najpierw wykazał niestosowność czy niesłuszność poszczególnych religii. Na temat chrześcijan zachodnich powiedział: „ich zaś wiara mało się różni od naszej: odprawiają (msze) bowiem na praśnikach, czyli oplatkach, których Bóg nie przekazał, lecz zlecił na chlebie odprawiać...”³⁰. Następnie filozof w dłuższym wykładzie traktowanym przez uczonych jako obraz późniejszej katechezy stosowanej na Rusi, być może przyniesionej z Bułgarii, przedstawił historię zbawienia i główne zasady religii chrześcijańskiej, w tym pokazał mu namalowany obraz sądu ostatecznego, który wywarł na księciu mocne wrażenie. Choć z aprobatą wysłuchiwał Włodzimierz wywodu filozofa, w tym także jego wezwania do przyjęcia chrztu, ostateczną decyzję na razie odłożył, mówiąc: „poczekam jeszcze trochę” i „odpuścił ze czcią” obdarowanego filozofa. Chciał bowiem zebrać jeszcze więcej wiadomości o poszczególnych religiach.

Po naradzie z bojarami i starszymi wysłano poselstwo do Bułgarów, Niemców i Greków celem zbadania ich religii. Po powrocie zaś zdali sprawę o niewłaściwości kultu Bułgarów.

O Niemcach orzekli, że odprawiali wiele nabożeństw (mszy), ale bez piękna. Gdy udali się do Greków, cesarz polecił patriarsze, aby przedstawił posłom służbę Bożą w całej okazałości liturgii bizantyjskiej. Gdy więc znaleźli się na tym nabożeństwie byli tak zachwyceni jego pięknem, iż nie wiedzieli „w niebie li byliśmy czy na ziemi” Wobec tego zachęcili księcia i rodaków do przyjęcia chrztu, a jeśli tego nie uczynią, to oni — posłowie — wrócą do Konstantynopola, by tam przyjąć chrzest. Po wysłuchaniu takiej relacji doradcy Włodzimierza dodali jeszcze od siebie: „Jeśliby lichy był zakon grecki, to nie przyjęłaby go babka twoja Olga, która była najmądrzejsza ze wszystkich ludzi”. Odpowiadając zaś Włodzimierz rzekł: „Gdzie chrzest przyjmujemy?” Oni zaś rzekli: „Gdzie ci lubo”³¹.

To opowiadanie jako legendarne zakwestionowano już w XVIII w., choć szereg dawniejszych uczonych traktowało je prawdziwie. Gruntownej krytyce, odrzucając jego wiarygodność, poddał je w latach 80-tych ubiegłego wieku Eugeniusz Gołubiński w swojej *Historii ruskiej Cerkwi* (doprowadzonej niestety tylko do poł. XV w.). Niezależnie od niego, bo nieco wcześniej, wydał swoje dzieło ks. Julian Pelesz, autor *Historii ukraińskiego Kościoła unickiego*, dla którego owymi „misjonarzami” skłaniającymi Włodzimierza do chrześcijaństwa mogły być jego żony. Dopelnienia analizy i krytyki „*Powieści dorocznej*” dokonał Akelsy Szachmatow, uczonego rosyjski zmarły w 1920 r.³² Jego ustalenia w zdecydowanej większości są uznawane i obecnie, choć badania nad nią trwają w dalszym ciągu.

Skoro została podjęta decyzja o przyjęciu chrztu należało ją zrealizować. W związku z tym pozostaje problem wyjaśnienia kilku szczegółowych zagadnień, takich jak: kiedy nastąpił ten chrzest, kto go dokonał i gdzie, oraz z jakich motywów podjęto decyzję o przyjęciu chrześcijaństwa.

Jeśli idzie o pytanie, kiedy Włodzimierz został ochrzczony, to trzeba powiedzieć, że nie ma ścisłej pewności co do daty tego faktu. Istnieją pewne dane, które skłaniają do przyjęcia roku 987 jako rocznej daty chrztu. Tak np. w „*Pochwale życia Włodzimierza*” autorstwa mnicha Jakuba, znajduje się tablica chronologiczna, z której wynikałoby, iż był to ten właśnie rok. Tę datę przyjmował Gołubiński jako miarodajną. Inne dane, dodajmy najbardziej prawdopodobne, za którymi opowiada się ogół współczesnych historyków, wskazują na rok 988, ale wysuwano przypuszczenie, iż mógł to być rok 989 lub 990³³.

Szukając odpowiedzi na pytanie, kto wpłynął w najbardziej decydujący sposób na przyjęcie chrztu przez Włodzimierza, należy wspomnieć, że chronologicznie rzecz ujmując, już w źródłach ruskich znajdują się odpowiednie wskazówki. „*Powieść lat minionych*” mówi, że pierwszymi chrześcijanami w Kijowie byli Waregowie. Włodzimierz był z nimi związany, toteż im najłatwiej było skutecznie wpłynąć na księcia w tej sprawie, ale równocześnie podkreśla rolę własnego przekonania. Zwolennicy normańskiej teorii pochodzenia państwa ruskiego dość często, choć nie zawsze, Waregom przypisują zasługę nawrócenia Włodzimierza. Gołubiński bez wahania opowiada się za takim poglądem. A. M. Amman (TJ) w swojej „*Historii Kościoła ruskiego...*” wyraził przypuszczenie, że Olaf Trygweson, późniejszy król Norwegii i jej chrzciciel (995), z którym Włodzimierz się zetknął, w sposób decydujący wpłynął na decyzję księcia³⁴.

Polski historyk z generacji sprzed I wojny światowej Feliks Koneczny, choć zdecydowany zwolennik teorii normańskiej, wyraził pogląd, że to Grecy — dwór cesarski wysunął propozycję przyjęcia chrztu przez Włodzimierza, jako warunek zawarcia małżeństwa z cesarżówną³⁵.

Biorąc z kolei pod uwagę bliskość geograficzną, należy także wspomnieć o teorii przyjęcia chrześcijaństwa w obrządku metodiańskim, który był właściwie początkowo obrządkiem rzymskim odprawianym w języku słowiańskim, a po przeniesieniu go do Bułgarii, obrządkiem bizantyjskim z zastosowaniem w dalszym ciągu języka słowiańskiego.

Gorącym zwolennikiem poglądu przyjęcia przez Ruś chrześcijaństwa w obrządku metodiańskim, podobnie jak i szerzenia się jego w Polsce przed chrztem Mieszka, był Henryk Paszkiewicz, ongiś profesor uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a potem polskiego

uniwersytetu na obczyźnie w Londynie. Wypowiedział go w pracy o „Początkach Rusi” wydanej w Londynie w 1954 r. Jeśli idzie o Ruś, to pośrednim argumentem, według niego przemawiającym za tym, był chrzest Olgi przyjęty właśnie w 957 r. i dlatego według niego, nic o jej chrzcie przyjętym rzekomo w Konstantynopolu nie wspomniał cesarz Konstantyn Porfirogeneta w swym dziele „De caerimoniis aulae Byzantinae”, choć opisał w nim jej przybycie do stolicy, audiencję udzieloną przez parę cesarską, a nawet szereg mało ważnych szczegółów. Wybór słowiańskiego imienia Światosław dla swego syna, choć przez całe życie pozostawała wierna tradycjom Waregów, także o tym świadczył. A również jej znane poselstwo wysłane do niemieckiego władcy Ottona I w 959 r. pasowało do charakterystycznego dla obrządku metodiańskiego otwarcia zarówno na chrześcijański Wschód, jak i Zachód³⁶.

Włodzimierz także — według Paszkiewicza — w tym samym obrządku przyjął swój chrzest. Świadczyło o tym takie samo otwarcie na Wschód i Zachód, jakie cechowało jego babkę i traktowanie przez niego (i Rusinów) Słowian zachodnich jako swych nauczycieli w wierze. Świadczyły o tym zachodniosłowiańskie żony Włodzimierza, imię Świętopelk, które nadał najstarszemu synowi i projektowanemu następcy, najprawdopodobniej na cześć władcy Moraw sprzed stulecia. Tak zwana „legenda korsuńska”, informująca, że Włodzimierz przyjął chrzest w Korsuniu na Krymie, a więc na terytorium greckim, ale będąca interpolacją w „Powieści dorocznej”, aby zatrzeć pamięć o metodiańskim początku chrześcijaństwa na Rusi i podkreślenia jego związków z Grecją. Zwracał uwagę na znamienne braki wiadomości o chrzcie Włodzimierza w Korsuniu w źródłach greckich. Mocnym argumentem według Paszkiewicza jest wzmianka w dziełku mnicha Jakuba z poł. XI w. pt. „Pamięć i pochwała Włodzimierza” o chrzcie Włodzimierza w Kijowie. W przekonaniu wielu historyków Włodzimierz został ochrzczony w rzece Dniepr i to stanowi główny element poglądu Paszkiewicza, że Włodzimierz przyjął chrzest w obrządku metodiańskim. Dodawał również, że milczenie „Powieści dorocznej” na temat organizacji Kościoła na Rusi, o której skądinąd wiadomo, że istniała już w czasach Włodzimierza, stanowi kolejny argument za pierwotnym istnieniem obrządku metodiańskiego na Rusi, dlatego też Grecy potrzebowali dłuższego okresu czasu na opanowanie sytuacji przez nich w tej dziedzinie. Kult św. Klemensa Rzymskiego pielęgnowany przez świętych Braci Sołuńskich był naśladowany i przez Włodzimierza, który nawet przeznaczył dla niego kaplicę w pierwszej cerkwi zbudowanej przez siebie pod wezwaniem NMP. Obdarowanie tej cerkwi na wzór zachodni dziesięcinami, budowanie na Rusi rotund wzorowanych na czeskich, stanowiących prawdopodobnie ślady czasów metodiańskich w zasadzie wyczerpuje zasób argumentów przytoczonych przez Paszkiewicza na uzasadnienie jego hipotezy. Można jednak wspomnieć jeszcze o jednym. Fakt upływu ponad 200 lat do kanonizacji Włodzimierza przez Kościół bizantyjski, był według niego wyrazem podejrzeń Konstantynopola wobec Kościoła na Rusi ze względu na jego zbyt silne związki z sąsiednimi krajami zachodnimi poprzez obrządek metodiański³⁷.

Wszystkie te argumenty Paszkiewicza nie zniewoliły ogółu uczonych do przyjęcia jego poglądów na chrzest Olgi i Włodzimierza, co jednak nie oznacza, że ich w ogóle nie było czy nie ma. Kilku uczonych ukraińskich, np. Stefan Tomaszewski, a spośród najnowszych Mikołaj Czubyj i o. Borys Bałyk, niezależnie zresztą od Paszkiewicza, reprezentowało czy reprezentuje również pogląd, że na Ruś chrześcijaństwo docierało najpierw w obrządku metodiańskim, a ostatni z nich również wysunął hipotezę, że Włodzimierz przyjął chrzest w tym obrządku, a może nawet dokonał tego biskup przemyski tegoż obrządku.

Żeby nie przedłużać wywodu na temat tego obrządku porzeczamy na przedstawieniu jedynie rdzenia ich wywodów. Wychodzą z założenia, że na terenach od górnej Wisły na północ od Karpat po górny Bug i Styr mieszkało słowiańskie plemię tzw. Białych Chorwatów, wśród których szerzył się obrządek metodiański, zwłaszcza, że tereny te należały do państwa Wielkomorawskiego i utrzymał się wśród nich nawet po upadku tego państwa pod koniec IX w. Gdy na samym końcu została odnowiona przez papieża Jana IX metropolia (według nich słowiańska) w Nitrze, to dwie jej sufraganie zlokalizowano w początkach X w. w Krakowie

i w Przemyślu. Słowiańskie biskupstwo w Przemyślu utrzymało się przez cały wiek X. Gdy w 981 r. Włodzimierz zajął Przemyśl, to tutaj bezpośrednio zetknął się z chrześcijaństwem w obrządku greckim, ale w językowej szacie słowiańskiej. Tutaj był biskup obrządku grecko - słowiańskiego. Możliwe, iż ten kontakt mógł stanowić zachętę do przyjęcia chrześcijaństwa w obrządku grecko - słowiańskim. Możliwe nawet, że według o. Bałyka, że to przemyski biskup ochrzcił Włodzimierza w tym obrządku. Pogląd ten wysunięto już zresztą wcześniej³⁸.

Poglądy Paszkiewicza o przyjęciu chrześcijaństwa przez Włodzimierza w obrządku metodiańskim (tzn. łacińskim z zastosowaniem języka słowiańskiego), czy Czubatego i o. Bałyka o przyjęciu w obrządku greckim, ale z językiem słowiańskim, oparte są na nie przekonujących podstawach, toteż nie znalazły poparcia wśród uczonych³⁹. Białych Chorwatów np. dotychczas nie udało się zlokalizować z całkowitą pewnością, nie ma żadnej pewności, że zajmowali okolice Przemyśla. Brak przekonujących dowodów na istnienie w X w. biskupstwa w Przemyślu (Rotunda jest późniejsza), albo że to było biskupstwo obrządku grecko - słowiańskiego. Wszyscy zresztą omawiani uczeni przedstawiali swe poglądy na prawach hipotezy, toteż nie zobowiązują nikogo do ich przyjęcia, tym bardziej jeśli istnieją poglądy bardziej logicznie skonstruowane, a w konsekwencji bardziej przemawiające do przekonania.

Z tego, co już powiedziano na temat chrztu Włodzimierza wynikało, że odbył się on w Kijowie, może ewentualnie w Przemyślu, ale hipotetyczny biskup przemyski z X w. mógł to uczynić i gdzie indziej. Wsuwano przypuszczenia także co do Konstantynopola i Bułgarii, choć jako mało prawdopodobne, ale wchodził jeszcze pod uwagę Korsuń na Krymie. Wyraźna wzmianka o tym mieście, jako miejscu otrzymania chrztu przez księcia kijowskiego znajduje się w „Powieści lat minionych”, która mówi o chrzcie Włodzimierza w Korsuniu przez miejscowego biskupa. Gołubiński zaś wyraził przypuszczenie, że Włodzimierz mógł się ochrzcić i w tajemnicy, by nie wywołać poruszenia wśród ludności⁴⁰. Legenda korsuńska zawarta w „Powieści...” mówi: „Nie znający prawdy mówią jakoby ochrzcił się w Kijowie, inni zaś mówią w Wasylewie, a jeszcze inni inaczej opowiadają”. Tak więc i co do miejsca chrztu Włodzimierza nie ma pewności jak dotąd, gdzie został dokonany ów akt, ale najpewniej jednak w Kijowie⁴¹.

Co do motywów podjęcia decyzji o przyjęciu chrztu, rozbieżność w ujęciu tego zagadnienia jest już niewielka. Autorzy ruscy piszący o chrzcie Włodzimierza w XI w. podkreślali, że nastąpiło to pod wpływem oświecenia Bożego — „i przyszło nań oświecenie Boże”. Opierając się na tym, starsi autorzy ruscy chrzest Włodzimierza motywowali względami religijno - moralnymi. Według Sołowiewa, Włodzimierz postanowił przyjąć chrzest, gdy doszedł do wniosku, że religii pogańskiej już się nie da ubogacić. Wspomniany już Hruszewski podkreślał polityczną stronę tego wydarzenia. We Włodzimierzu widział polityka wielkiego formatu, toteż i w dziele chrystianizacji doszukiwał się przede wszystkim motywów politycznych⁴².

Wydaje się już nie ulegać wątpliwości, że przysłowiową kropką nad „i” w tej sprawie postawił prof. A. Poppe z Warszawy. W artykule pt. „Ruś i Bizancjum w latach 986 - 989 ogłoszonym w 1977 r. w „Kwartalniku Historycznym” sprawę chrztu Włodzimierza omówił — przedstawiając w ogromnym skrócie — w ten sposób. Dnia 17 VIII 986 r. Bizancjum zostało pokonane w wojnie z Bułgarią, co oczywiście pociągnęło za sobą osłabienie tego państwa. Tymczasem w Azji Mniejszej w grudniu tego samego roku wybuchł bunt przeciw cesarzowi wzniecony przez Bardasa Sklerosa. Wkrótce potem doszło do drugiego buntu i to ze strony głównodowodzącego armii Bardasa Fokasa, która to armia została wysłana na uśmierzenie buntu pierwszego. Obaj buntownicy sprzymierzyli się ze sobą, zmierzając do obalenia władzy cesarza bizantyjskiego Bazylego II. W tej sytuacji cesarz, nie mający wyjścia, zwrócił się o pomoc do Włodzimierza. Przy tej okazji zawarto porozumienie, na mocy którego Włodzimierz zobowiązywał się przyjąć chrzest i schryścianizować swój lud, oraz do przyścia cesarstwu z pomocą wojskową. Cesarze — bo dwóch wówczas było: Bazyli II i jego brat Konstantyn — przyrzekali oddanie siostry Anny za żonę, co oznaczało nawiązanie związków rodzinnych między księciem kijowskim a rodziną cesarską⁴³. Dla Włodzimierza sojusz

z cesarzem przedstawiał się atrakcyjnie. Zabiegi o to ze strony dworu książęcego w Kijowie trwały już od dawna. Przypuszcza się, że celem podróży Olgi do Konstantynopola była chęć uzyskania cesarzówny dla syna Światosława, ale tamte starania pozostały bezskuteczne. Na dworze cesarskim teoretycznie obowiązywała zasada nie wydawania za mąż córek cesarskich za władców barbarzyńskich, a Włodzimierz do takich właśnie należał. Jeśli więc oferowano mu siostrę cesarza, to sytuacja, w jakiej znaleźli się władcy Bizancjum, musiała być oceniana jako bardzo krytyczna.

W ramach realizacji zawartego porozumienia, Włodzimierz przyjął chrzest przygotowany do niego prawdopodobnie przez duchownych greckich, należących do delegacji przysłanej celem zawarcia traktatu. Chrzest ten nastąpił według ustaleń profesora — 6 I 988r. Książę przyjął imię Bazylego, aktualnego cesarza bizantyjskiego. Latem tego samego roku przybyła na Ruś cesarzówna Anna i wówczas został zawarty ślub między nimi.

Wykonując swe zobowiązania, Włodzimierz wysłał posiłkowy korpus ekspedycyjny liczący ok. 6000 wojów, który w sposób decydujący przyczynił się do zduszenia buntu, tym łatwiej, że jeden ze zbuntowanych zmarł, a drugi zginął w czasie walki. W 989 r. nastąpiła wyprawa Włodzimierza na Korsuń o charakterze ekspedycji karnej za sprzyjanie buntownikom ze strony tego miasta. Choć z przebiegu tych wydarzeń narzucałby się wniosek o czysto politycznym uwarunkowaniu chrztu Włodzimierza, autor omawianego artykułu przeciwstawia się takiemu ujęciu i twierdzi, że Ruś do przyjęcia religii chrześcijańskiej po prostu dojrzała na skutek ponad stuletniego przenikania i rozszerzania się jej na Rusi⁴⁴.

W procesie chrystianizacji ludów słowiańskich, ale nie tylko tych, przyjęcie chrztu przez władcę pociągało za sobą chrystianizowanie ludności. Nie jest wykluczone, że w warunkach sojuszu bizantyjsko - ruskiego z 987 r. znajdowało się i żądanie ochrzczenia ludności ruskiej⁴⁵. „Powieść lat minionych” zawiera garść informacji i na ten temat. Po własnym chrzcie, Włodzimierz „rozkazał bałwany wywracać...Peruna zaś kazał przywiązać koniowi do ogona i wlec z góry...12 mężów przystawił bić go kijami...na urągowisko...Potem zaś posłał (gońców) po grodzie mówiąc: „Jeśli nie przyjdzie kto jutro nad rzekę, czy bogaty czy ubogi, niewolnik czy biedak — przeciwnikiem mi będzie”. To usłyszawszy, ludzie z radością szli...mówiąc „jeśli to niedobre było, nie przyjęliby tego kniaź i bojarzy”. Nazajutrz...zeszło się ludzi bez liku. Wstąpili w wodę...popi zaś stając odprawiali modlitwy. I była radość na niebie i na ziemi widzieć tyle dusz zbawionych⁴⁶.

Z cytatów powyższych wynika, że Włodzimierz przystąpił do ochrzczenia swych poddanych. Gołubiński zauważył przy tej okazji, że nie musiało to nastąpić zaraz po chrzcie księcia, ale nawet w dwa lata potem, tym bardziej, że potrzebne było pewne przygotowanie ludzi do tego aktu przez zaznajomienie ich bodaj z elementarnymi zasadami wiary⁴⁷.

Nie ulega wątpliwości, że najwcześniej doszło do chrystianizacji Kijowian, a spośród nich najpierw ochrzciły się sfery wyższe, bliżsi współpracownicy księcia, drużynnicy, kupcy. Kijów zresztą był najbardziej dojrzały do tego aktu. Z innych ośrodków nie ma żadnych wiadomości poza Nowogrodem W., ale i stamtąd są one późniejsze. Nie ulega wątpliwości, że nie wszyscy z radością ten chrzest przyjmowali, ale perspektywa „być przeciwnikiem księcia” mobilizowała do wzięcia udziału w ceremonii chrztu. W miejscowościach oddalonych od Kijowa, na prowincji część ludzi na pewno uchylała się ukradkiem od wypełnienia polecenia księcia. W niektórych wypadkach stosowano zapewne pewne represje wobec uchylających się od przyjęcia chrztu. W Nowogrodzie, w nieco późniejszych czasach, bo w XI w., utarło się powiedzenie: „jeden biskup chrzcił nas mieczem, a drugi ogniem”. Tam też doszło do pewnych odruchów buntu na tym tle⁴⁸.

W trakcie chrystianizowania ludności używano liturgii grecko - słowiańskiej, zaczerpniętej prawdopodobnie z Bułgarii. Jeśli zaś idzie o kierowanie się w życiu zasadami chrześcijańskimi, upłynęło jeszcze kilka wieków, zanim dotarły one do świadomości prostych ludzi⁴⁹.

Włodzimierz zaś według świadectwa kronikarza, po chrzcie zmienił tryb życia, na szeroką skalę praktykował miłosierdzie wobec ubogich i kalek i żywił ich na swój koszt, a niedołącznym nawet do ich domów polecił donosić pożywienie. Zabiegał również o organizację kościelną i to z sukcesem, albowiem już ok. 996 r. doszło do ustanowienia na Rusi metropolii, w skład której wchodziło kilka diecezji. On też przystąpił do budowy katedry św. Sofii już w początkach lat 90 - tych⁵⁰. Dał dowód doceniania oświaty, założył bowiem w Kijowie szkołę na ok. 300 uczniów, celem wykształcenia współpracowników i duchownych. Szkoła była przeznaczona dla sfer wyższych. Podobne rozumienie wykazywał dla sztuki, co okazywało się przede wszystkim w postaci budownictwa sakralnego przy pomocy specjalistów sprowadzonych z Bizancjum⁵¹.

Choć po przyjęciu chrztu Włodzimierz żył jeszcze 17 lat, to wiadomość o jego działalności w tym drugim okresie życia są bardzo skąpe. Zmarł w wieku ok. 55 lat—15 VII 1015r. Pochowany został w tzw. cerkwi dziesięcinnej, zbudowanej przez niego, jak wspomniano, w kaplicy św. Klemensa, obok żony Anny, zmarłej w 1011 r. Wskutek pożóg wojennych cerkiew ta uległa zniszczeniu w XIII w. Obecnie miejsce grobu Chrzciciela Rusi, zwanego Równym Apostołom, jest nieznane. Brak cudów, nie pasowanie do modelu ascezy bizantyjskiej, tendencje do uniezależnienia się od Konstantynopola może poprzez obrządek słowiański, przyczyniły się do tego, że dopiero w 2 połowie XIII w. pojawiły się pierwsze wzmianki o nim jako o świętym. Ponieważ żył i działał w okresie Kościoła jeszcze nierozdartego, jest czczony tak przez Kościół prawosławny, jak i rzymsko katolicki. Już w XI . pojawił się pogląd, że był drugim Konstantynem, otworzył bowiem dla chrystianizacji swój olbrzymi kraj, liczący jak się przyjmuje, w 2 połowie X w. ok. 1 miliona km i ok. 5 mil. mieszkańców⁵².

Dzięki temu Słowianie wschodni zetknęli się z prawdziwą religią. Zastosowanie języka słowiańskiego w liturgii rozpowszechniło go na ogromnym terenie i umocniło jego równouprawienie w stosunku do innych języków liturgicznych. Związek z Bizancjum, oprócz liturgii, zapewnił Rusi kijowskiej korzystanie z dorobku także sztuki i religijnej literatury greckiej, a wraz z nimi wprowadził pojęcia nie tylko ascetyczne, ale i prawne, tak przydatne w regulowaniu stosunków państwo - Kościół. Zasady organizacji Kościoła zaczerpnięte z Bizancjum zostały wykorzystane i w procesie organizowania państwa Rusi Kijowskiej. Zastosowanie języka słowiańskiego w liturgii sprawiło, iż wartości zawarte w literaturze greckiej były przeszczepiane na grunt ruski za pośrednictwem bułgarskim, co w rezultacie wiązało się z pewną izolacją Rusi od wpływów kulturalnych Europy⁵³.

W początkach chrystianizacji Rusi chrześcijaństwo nie było jeszcze podzielone na wschodnie i zachodnie, toteż dzięki decyzji Włodzimierza o przyjęciu chrztu przez niego i jego lud wprowadził on swój kraj do ogromnej rodziny ludów chrześcijańskich.

Ks. Tadeusz Śliwa

PRZYPISY

¹ Manteuffel. Historia Powszechna. T. 2. Średniowiecze. Warszawa 1968 s. 130 - 132; L. Bazylow. Historia Rosji. T. 1 wyd. 2 Warszawa 1982 s. 71 - 74.

² A. Poppe. Miasta: Ruś. Słownik starożytności słowiańskich. T. 3 red. W. Kowalenko i in. Wrocław 1967 s. 224. Kijów na przełomie XI / XII w. miał ok. 100 tys. mieszkańców. Nowogród W. na pocz. XIII w. ok. 30 tys. Tamże s. 227.

³ A. Brückner. Mitologia słowiańska i polska. Wyd. 2. Warszawa 1980 s. 99 - 152.

⁴ M. Hruszewski. Istorija Ukrajiny - Rusy. T. 1 wyd. 2 Lwów 1904 s. 308 - 314; S. Rusocki. Małżeństwo. Słownik starożytn. słow. T. 3 s. 159 - 161.

⁵ Hruszewski. Tamże s. 354 - 357.

⁶ G. Labuda. Waregowie. Słownik starożytn. słow. T. 6 red. G. Labuda - Z. Stieber. Wrocław 1977 s. 323 - 329; Dość powszechnie nazwę Ruś wywodzi się z języka Normanów, ale według niektórych uczonych

może pochodzić np. od rzeki Ros, Roś, prawego dopływu Dniepru. H. Łowmiański. Roś. Tamże s. 553 - 554. Tenże. Początki Polski. T. 5 Warszawa 1973 s. 145 - 155; F. Grucza Ruś. Słownik starożytn. słow. T. 4 s. 587 - 589.

⁷ A. Poppe. Oleg. Słownik starożytn. słow. T. 3 s. 474 - 475.

⁸ W. Kowalenko. Igor. Słownik starożytn. słow. T. 2, red. w. Kowalenko i in. Wrocław 1964 s. 253.

⁹ A. Poppe. Olga. Słownik...T. 3 s. 477 - 478.

¹⁰ W. Swoboda. Światosław. Słownik starożytn. słow. T. 5, red. G. Łabuda - Z. Stieber, Wrocław 1975 s. 575 - 574.

¹¹ W. Swoboda. Światosław. Słownik...T. 5 s. 573.

¹² M. Hruszewski. Istorija Ukrainy - Rusy. T. 1 s. 417.

¹³ Hruszewski. Tamże s. 417.

¹⁴ Hruszewski. Tamże s. 417; W. Kowalenko. Dobrynia. Słownik...T. 1 red. W. Kowalewski i in. s. 355.

¹⁵ Kroniki staroruskie. Wybór wstęp, przypisy Fr. Sielicki. Warszawa 1987 s. 53.

¹⁶ Kroniki...s. 53.

¹⁷ J. Bieniak. Rognieda Rogwołod. Słownik...T. 4 red. G. Labuda - Z. Stieber. Wrocław 1970 s. 523 - 525.

¹⁸ Kroniki...s. 53 - 55; Hruszewski. Tamże s. 428 - 430.

¹⁹ W. Zawitniewicz. Władimir swjatoj. Prawosławnaja bogosłowskaja encyklopedija. Red. A. Łopuchin. T. 3 Petrograd 1902 kol. 565.

²⁰ Tamże.

²¹ W. Swoboda. Włodzimierz I. Słownik...T. 6 s. 532.

²² Kroniki...s. 576.

²³ Zawitniewicz. Tamże.

²⁴ „The Slavonic and East European Review” T. 44: 1955 nr 102 98 - 121.

²⁵ M. Knowles - D. Oboleński. Historia Kościoła. T. 2 red. L. J. Rogier i in. Warszawa 1988 s. 241.

²⁶ Istorija ruskoj Cerkwi. T. 1 cz. 1 izd. 2 Moskwa 1901 s. 65 - 70.

²⁷ Pogląd taki wyraził ostatnio D. Oboleński prof. w Oxfordzie w referacie wygłoszonym na sympoium KUL w Lublinie w marcu 1988 r. z okazji 1000 - lecia chrztu Rusi.

²⁸ Gołubiński. Tamże s. 74 - 81.

²⁹ S. Tomaszewski. Christijanstwo na Ukraini za czasiw kn. Jaropółka I (969 - 979). Zapysky Czyna Sw. Wasylija Welykoho R. 7: 1928

³⁰ T. 3 Lwiw 393; Gołubiński. Tamże. s. 91 - 92.

³¹ Kroniki...s. 60 - 62.

³² Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom. Bd 1 Wien 1878 s. 109 - 110; Gołubiński. Tamże s. 106 - 115; Literatura rosyjska. T. 1 red. M. Jakubiec. Warszawa 1970 s. 50.

³³ Gołubiński. Istorija...T. 1

1 s. 131; Hruszewski. Istorija... T. 1 s. 444 - 445; Pelesz. Tamże s. 99.

³⁴ Storis della chiesa Russa e dei paesi limitrofi. Torino 1948 s. 9 - 10.

³⁵ Dzieje Rosji, T. 1 Warszawa s. 61 - 64. Przy okazji omawiania legendy o posłach u Włodzimierza wspomniano, że według Juliana Pelesza, chrześcijańskie żony skutecznie wpłynęły na decyzję przyjęcia chrztu. Pelesz. Geschichte...Bd. 1 s. 109.

³⁶ H. Paszkiewicz. The Origin of Russia. London 1954 s. 43.

³⁷ Tamże s. 44 - 47; A. Poppe. Legenda korsuńska. Słownik starożytn. słow. T. 3 s. 34 - 35.

³⁸ B. Bałyk. Do pytanija pro poczatyk chrystijanstwa ta epyskoostwa w Peremyszli w IX - X st.; Analecta ordinis s. Basilii Magni. T. 1 s. 123 - 127.

³⁹ A. Żaki. Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej. Wrocław 1974 s. 451, 458.

⁴⁰ Kroniki...s. 70 - 72; Gołubiński. Istorija T. 1
1 s. 131.

⁴¹ Hruszewski. Dz. cyt., T. 1 s. 445

⁴² Hruszewski. Istorija...T. 1 s. 446 - 447; Pelesz. Dz. cyt. Bd. 1 s. 113 - 114; Gołubiński. Dz. cyt. s. 148.

⁴³ Poppe. Ruś i Bizancjum. „Kwartalnik Historyczny” R. 85: 1977 z. 1 s. 3 - 8.

⁴⁴ Poppe. Tamże s. 21 - 23.

⁴⁵ Poppe. Tamże s. 8.

⁴⁶ Kroniki...s. 75 - 76 i w cytowanych pracach.

⁴⁷ Dz. cyt. s. 132.

⁴⁸ Gołubiński. Dz. cyt. s. 166 - 176.

⁴⁹ Taki pogląd wyraził prof. Poppe na wspomnianym sympozjum w Lublinie.

⁵⁰ Kroniki...s. 80 - 82; Poppe. Kościół a państwo na Rusi w XI w. Warszawa 1968 s. 37 - 39; Hruszewski. Tamże s. 460 - 463.

⁵¹ Gołubiński. Dz. cyt. s. 179; Amman. Dz. cyt. s. 14 - 15.

⁵² Poppe. Ruś kijowska. Słown. star. słow. T. 4 s. 589 - 590.

⁵³ Amman. Storia...s. 14 - 16.